

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: P. P. Kary & Przedecki, Schuhbrücke. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Płonki, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Przedpłata kwartalna na Dziennik w powiększonym formacie

Wnoszący będzie począwszy od 1 kwietnia rb. w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w obrębie związku pocztowego niemiecko-austriackiego 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 fr.; do Francji 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 23 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcji 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowosy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmskim No. 8, jako też u
Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
Pana **Jakóba Appa**, ul. Wilhelmska No. 9,
Pana **Józefa Wache**, ul. Szkólna No. 11,
Pana **Nowickiego**, ul. Wrocławska No. 9,
Pana **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
Pana **J. Affeitowicza**, Chwaliszewo No. 13,
Pana **H. Kirsten**, ul. Podgórna No. 14,
Pana **Koschm. Labischin**, ul. Szewska No. 1,
Pana **Ernesta Malade**, ul. Fryderykowska No. 19,
Pana **Izydora Busch**, plac Sapiężyński No. 12,
Pana **H. Michaelis**, małe Garbary No. 11,
Pana **M. Friedländer**, plac Wilhelmski No. 6;
i w naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16. Mr. Płonki, Boulevard du Prince Eugène 95. — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniej, jeżeli interesowane osoby chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, później zaś do godziny 11. Później oddane inseraty już tegoż dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacać się będą po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmski No. 8.

POZNAŃ, 20 marca.

Horyzont polityczny zachmurza się coraz bardziej, a chrząstki dochodzi nas nie tylko od strony Austrii, ale i od Saksonii i Berlina. Rzecz się ma następnie. Tych dni pojawiły się w dziennikach pogłoski, że Saksonia, która już zdecydowała się była na zmobilizowanie swej armii, celem przyznania czynnego udziału w sporze Austrii z Prusami, nagle skutek przedstawień p. Bismarcka cofnęła rozkaz mobilizacji i przyrzekła zachować neutralne stanowisko. Tymczasem wczorajszy urzędowy Dresdner Journal wyraźnie temu przecza, a tym samym zdaje się pośrednio konstatować prawdziwość doniesienia o zbrojeniu się Saksonii. Tak też pojawiają się zaprzeczenia berlińska Kreuz. Ztg., która w communiqué, podanem przez nas poniżej w całości, wyraźnie świadczy, iż gdy Saksonia i Austria zbroją się, Prusy nie mogą dłużej pozostać w bezczynności, aby ich wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanymi. Wnosząc z inspirowanego artykułu ministerjalnego organu, można przypuścić, że Prusy rozpoczną niebawem mobilizację, którą zresztą oddawna już zapowiadano, jeśli niespodziewany obrot rzeczy nie wróci sprawę szleswicko-holsztyński na inny tór, ku pokojowemu załatwieniu wodzący. Zwrot ten sprowadziłyby mogła np. interwencja mocarstw zachodnich, o której półurzędowe dzienniki wiedeńskie mimo zaprzeczeń swę koleżanki berlińskiej jako o fakcie dokonany przemawiają. I tak Debatte i cabinetu berlińskiego z przedstawieniem, aby pokoju europejskiego nie zakłócał uporna postawa w kwestyi księstw zaelbiańskich. Köln. Ztg. osłabiając powyższą wiadomość przypuszcza, że łatwo być może, iż mocarstwa zachodnie prze-

mówiły w sposób pośredniczący w Berlinie, z drugiej strony przecież przyznaje, co i Indép. belge potwierdza, że ambasador austriacki w Londynie hr. Apponyi w istocie w kwestyi sporu austro-pruskiego czynił przedstawienia rządowi angielskiemu. Inne dzienniki twierdzą, że gabinet wiedeński w tej sprawie nie tylko w Londynie kołatał, ale i do innych mocarstw wystósował depeze z przedstawieniami. Wśród takiego stanu rzeczy gotowa się nareszcie ziścić przepowiednia, że p. Drouyn de Lhuys uchwyci tę okoliczność, aby zaproponować wniesienie kwestyi księstw zaelbiańskich na stół zebranych w Paryżu w sprawie rumuńskiej dyplomatów. — Przecho- dząc z kolei do wspomnianej sprawy, zmuszeni jesteśmy zapisać tu, że i w niej gotują się zakłócenia. Podczas gdy Francja pragnie utrzymać unią księstw maddunajskich, Turcja a zapewne i Rosya nie życzą jej sobie. Jedne z mocarstw mają zamiar na tronie rumuńskim posadzić księcia zagranicznego, drugie zaś przemawiają wręcz za pretendentami krajowcami. Z głosu wreszcie dzienników rosyjskich w kwestyi mołdowo-łoskiej, które Dzien. Poznański podał był przed tygodniem, wywodzi dziś Nordd. A. Ztg. smutny horoskop komplikacji, na jakie w łonie konferencji zanosić się zdaje. Wczoraj, jak donoszą z Paryża, mieli członkowie téjże zebrać się na drugie posiedzenie. Bliższych szczegółów dotąd nie otrzymaliśmy.

W korespondencji z Paryża znajdzie czytelnik treściwy pogląd na obrady ciała prawodawczego dni ostatnich, pod właściwą zaś rubryką ciekawe uwagi w kwestyi reformy wyborczej, która dziś w Anglii głównie zaprzęta uwagę publiczną.

Tych dni ogłosił Dz. Warsz. urzędowy raport ministra skarbu do cesarza i ogólny budżet dochodów i wydatków państwa rosyjskiego na r. 1866. Wstrzymaliśmy się od uwag nad tém tendencyjnym zestawieniem liczb, ułożo-

myślnie dla zamydlenia oczu Europie, ponieważ nie znając bliżej stosunków rosyjskich, niebylibyśmy mogli dokładnie wykazać fałszów, jakie w wspomnianym budżecie się znajdują. Dziś wyręcza nas w téj pracy korespondent nasz z Rosyi, na którego list zwracamy czytelników uwagę.

Wedle wiadomości otrzymanych przez korespondenta naszego w Paryżu, idea skandynawska coraz więcej znajduje zwolenników w Danii, stosunek zaś ludu do monarchy staje się coraz niepomyślniejszym dla dynastji. To też miało właściwie spowodować następcę tronu duńskiego do podróży do Paryża.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać nauczycielowi protestanckiemu i organiście Oesterwiltz w Loburgu w powiecie jerychowskim powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 16 marca.

(1) (Sprawozdanie z 51 posiedzenia sejmu krajowego).
Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęły się wreszcie rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla ustawy gminnej. Jako sprawozdawca większości komisji zabrał głos Krzeczunowicz i odczytał sprawozdanie o projektach rządowych do ustawy: o gminach, obszarach dworskich i reprezentacjach powiatowych, polecając izbie uchwalenie odnośnych wniosków komisji o tych ustawach. Następnie wystąpił na trybunę sprawozdawca mniejszości komisji Dr. Zbyszewski, wykazując w pięknym izbie odczytanem sprawozdaniu po-

NA WSCHODZIE.

Obrazy współczesne

przez
B. Bolesławitę.

All is true.

(Ciąg dalszy.)

Huczny przyjazd barona, już całą rodzinę jego byłzwabił do pałacu rodzinnego w domu; wbiegł naprzód Junior z żoną i dziećmi i wnuczkami, potem żona Johana i dzieci, nareszcie sam, pani pastorowa Grube z córką i pastorem. Wszyscy witali, wieszowali szczebiotali, dzieci stały opodal podziwiając i z radością tę, której mundur i wstążeczki u guzika, wąsy i gromne i łysina, postawa mężka i obejście śmiałe, mocne na twarzy czyniły wrażenie. Jak wszyscy wychowawcy cesarza Miłobędzkiego, generał do niego, do tego prototypu żołnierza moskiewskiego był podobny. Stał się z niego spokojny niemiecki charakter, twarz nabrała surowości. Ostatnie dwa lata zmarszczeniemi okryły mu czoło i znacznie go postarzyły, stary też Gottlieb nic nie mówiąc zaraz tego dostrzegł i nie był zadowolony z cale. Gdy przybyli otaczali generała zarzucając go pytaniami, które on dosyć zimno przyjmował, wszystkie prawie powiem tyczyły się rodziny, żony, domu, o których on wspominać nie lubił — Gottlieb usiadł w krzesło ze swoją fajką, i ledora mając nieodstępny u nóg i patrzył na barona jak tęczę.

Był to piękny mężczyzna jeszcze, ale na nim znać było już obrzęte tę obrzę, w której chodził, wszystko co w człowieku namionuje samostniejszego ducha zgasło i znikło; był to automat przywykły ruszać się wedle pewnego określonego ce-

remoniału, a bolejący zapewne wewnątrz nad tém i czujący swe upodlenie. ... bo wielki smutek wypiętnowany był na jego twarzy.

Matka przywitawszy go, popatrzawszy nań, rozplakała się... przyniesiono krzesło, postawiono je koło staruszka i generał zasiadł, rodzina powoli wysuwać się zaczęła, otrzymawszy zaproszenie na kawę poobiednią, a ojciec i syn zostali zupełnie sami. Gottlieb pod swoją starą drzącą dłonią trzymał rękę syna i pękał fajkę, przypatrując mu się ciągle. Cała gromadka gości gwarząc, rozsunęła się po wiosce. Panna Luiza tylko jedna może przechodząc około poczty i zobaczywszy wypróżniony wóz, z którego widziała dobywającą się głowę zbolałą podróżnego, spytała pocztynioną, co się z nim stało. Pocztynion Prokop, który miał swe powody być grzecznym dla całej rodziny pastora Grube, bo u niego służyła Malchen, bardzo mu upodobana Saksonka... skłonił się i odpowiedział po cichu, pokazując ręką na domek w uboczu stojący.

— Tam go zanieśli.
— Cóż mu się stało? spytała Luiza.
— A! nogę ma złamaną — rzekł Prokop — i jęczy chwilami, jak potępiony.
— Dla czegoż nie do oberży?
— Gospodarz chorego mieć nie chciał. I pocztynion ruszył ramionami.
— Nie bardzo też to miło — rzekł — bo to z takim chorem dużo kłopotu; a nużby jeszcze umarł?!
— Czy tak źle jest?...
— O! bardzo źle! — szepnął pocztynion.
— Któż to taki? badała ciekawa Luiza.
— Bóg go raczy wiedzieć, rzekł pocztynion... jakiś młody człowiek, może i wojskowy... (tylko że włosy miał długie), ale pewnie błahorodny (szlachcic)... bardzo młody... i bardzo przystojny, dodał. Gdyby nie Wencel toby go pewnie nikt nie przytulił. Ale Wencel, biedne człowieczy-

ska, co jemu! machnął ręką pocztynion, aby zarobić grosz... no! a nie uda się... to już gorzej jak jest nie będzie...

Luiza nie dosłuchawszy nawet ostatnich słów, pobiegła za ojcem, który ją wyprzedził do przybytnego domostwa...

— Słyszysz papo, rzekła głoskiem, w którym znać było trochę piśszoszka i faworytę, wszak to tego chorego człowieka... (strzegła się dodać, młodego) zanieśli do Wencla!

— Do Wencla! odparł ojciec — ha! no! to do Wencla... Ale widać było, że mu to zupełnie wszystko jedno.

— Mój drogi papo... szeptała Luiza zbliżając się do niego... a ewangeliczna przypowieść o Samarytaninie?...

Ojciec się rozśmiał łagodnie...

— Dziecko moje, rzekł z cicha, za czasów ewangelicznych nie było oszustów i włóczęgów, nie było rewolucjonistów i spisków, nie było złodziejów uciekających od słusznej kary... a rozbójnicy nawet miewali niekiedy zgryzoty sumienia, dziś świat jest zupełnie inny... pełen różnych a bardzo niedobrych ludzi, do których dotknąć się jest niebezpiecznie. Naówczas nie było rządów, któreby się wszystkiemi opiekowały jak dziś, począwszy od nędzara chodzącego za jałmużną, aż do bogacza, w którego domu strzegą myśli i słowa... więcej obowiązków miał pojedynczy człowiek, dziś go władza, która wszystko na siebie wzięła, we wszystkim też wyręczyła... Nie mieszajmy się do tego, wierz mi... Dosty przypadku, aby się do tego wnięszała chciwość panów sądownych i urzędników, wszyscy później będziemy zaccępani, pytani, i...

— Ależ życie człowieka? zawałała Luiza.

— Wszak ci mu u Wencla nic nie grozi? spytał Grube.

— Przecież znacie go mój ojciec! z wymówką rzekło dziewczę...

— Znam go jako łotra wielkiego, odparł pastor, ale są pewne granice...

wody, dla których jest mniejszość przeciwną wnioskowi większości komisji co do wydzielenia obszarów dworskich z gminy. Mniejszość komisji jest stanowczo za połączeniem gromady z obszarem dworskim i za utworzeniem tym sposobem właściwej gminy. Wreszcie zabrał głos referent drugiej mniejszości, ruski ksiądz Pawlików, występującej przeciw projektowi rządowemu przyjętemu przez komisję co do utworzenia rad powiatowych.

Z powodu tych wniosków mniejszości wniósł Krzeczunowicz, aby izba nasamprzód rozstrzygnęła trzy następujące zasadnicze pytania: 1) Czy mają być projektowane przez rząd i dla autonomii kraju niezbędne potrzebne rady powiatowe zaprowadzone. 2) Czy ma się nad wnioskiem większości przejść do porządku dziennego i przyjąć ustawę dosłownie podług wniosku rządowego co do gmin wiejskich i obszarów dworskich, a co do rad powiatowych odrzucić jak tego ks. Pawlikowa żąda, także i projekt rządowy; 3) czy tam, gdzie gromada niema dostatecznych sił materialnych i moralnych do wykonywania praw i obowiązków autonomii, mają się gminy łączyć razem, aby utworzyć gminę silniejszą.

Nad pierwszym punktem wywiązała się długa, zajmująca i gorąca, a ze strony frakcji świętojurskiej namiętna rozprawa. Izba podzieliła się na dwa obozy. Po stronie wniosku komisji, opartego na projekcie rządowym co do rad powiatowych, stanęła cała inteligencja polska, po stronie wniosku Pawlikowa frakcja klerykalna świętojurska, wszyscy włościanie ruscy i część posłów włościańskich mazurów. Opozycja ze strony frakcji świętojurskiej obawiającej się, by inteligencja polska — mająca w radach powiatowych złożonych z reprezentantów większej i mniejszej posiadłości t. j. z szlachty i chłopów głos, — niewywieriała wpływu na włościan, by tym sposobem wpływu księży ruskich nie paraliżowała, była bardzo silną, choć argumentacje więcej niż słabe. Z jednej strony podnosili niestósowność rad powiatowych dla tego, ponieważ lud wiejski jest tej instancji przeciwny, z drugiej strony dla nastraszania posłów włościańskich podnosili, iż zaprowadzenie rad powiatowych połączone będzie z wielkimi wydatkami, że więc nowe będą musieli włościanie płacić podatki. Nic też dziwnego, że chłopci tak ruscy jak mazurscy, słysząc z ust księży ruskich, iż szlachta chce zaprowadzeniem rad powiatowych przywrócić dawną swą nad gromadami władzę, że chodzi o powiększenie podatków i t. d. całą siłą przeciw instytucji rad tych powstawali. Daremnie tłumaczyli mówcy większości znaczenie tych rad i płonności obaw strony przeciwniej, daremnie hr. Adam Potocki w świetnej do włościan wyśtosowanej mowie wykazywał, że jedynie instytucja rad powiatowych, w których wspólnie nad dobrem wspólnym obradować będą, zbliży obydwie warstwy do siebie i przywróci zgodę podkopaną przez dawniejszy rząd i przez dzisiejszych doradców włościan; silne i gorące argumentacje mówców nie trafiły do przekonania włościan. Treścią wszystkich mów, z jakimi kilku włościan wystąpiło był powtarzany przez Demkowskiego chłopca ruskiego kilkakrotnie frazes „oddajcie nam panowie lasy i pastwiska a my się z wami pogodzimy.“ Włościanin ten jak i inni jego koledzy przyznawali, że być może, iż rady powiatowe byłyby rzeczą dobrą, przyznawali, że być może iż panowie mają słusność, ale jak długo im panowie niedadzą lasów i pastwisk, tak długo oni nie mogą być zgodni, a jak długo niema zgody, tak długo nie przydadzą się na nic rady powiatowe. W końcu zawołał Demków wprost zwracając się do Potockiego „poprawcie się panowie hrabiowie, dajcie nam lasy i pastwiska, a my się z wami pogodzimy, i pójdziemy chętnie z wami, i będziemy z wami głasować.“

Dla spóźnionej pory, była już godzina 3 z południa a było jeszcze 10 mówców zapisanych, postanowiła izba zamknąć dyskusję, i wybrać mówców jeneralnych z każdej strony. Polacy wybrali mówcą swym Smarzewskiego, Rusini ks. Kaczała. Jak wprawdzie spokojna i nienamiętna, lecz niczem niepoparta mowa Kaczały przeciw radom powiatowym nie mogła zachwiać przekonania większości iż rady te są jednym z głównych warunków samorządu, tak i mowa Smarzewskiego który silnymi argumentami zbijał twierdzenie mówców prze-

ciwnych, nie mogli przekonać uprzedzonych włościan. Nawet przemowa komisarza rządowego, który wyraźnie oświadczył iż rząd jest za instytucją rad powiatowych, gdyż bez tej instytucji byłby samorząd kraju tylko cczą formą, nie skłonił partii przeciwniej, tak zwykle uległej rządowi do odstąpienia od swego zdania.

O godzinie 4 po wyczerpaniu wszystkich głosów gdy się wreszcie i sprawozdawca większości komisji Krzeczunowicz zrzekł prawa do ostatniego przemówienia, przystąpiono na żądanie wielu posłów do imiennego głosowania. Rezultat głosowania był ten, że 75 posłów oświadczyło się za radami powiatowymi a 67 przeciw; pierwszy więc punkt zasadniczy został większością 25 głosów stósownie do wniosku większości komisji rozstrzygnięty. Przeciw wnioskowi głosowali prócz wszystkich bez wyjątku Rusinów, także chłopci Mazury, prócz dwóch, którzy głosowali za lewicą. Dalsze rozprawy odłożono na jutro.

Przed rozpoczęciem rozpraw nad ustawą gminną podano do wiadomości izby treść świeżo nadeszłych petycji i Smolka jako członek wydziału krajowego odpowiadał na interpelację Pietruszewicza co do jego wniosku o języku ruskim jako urzędowym języku w sejmie. Smolka oświadczył, że wydział krajowy tak mocno jest zajęty sprawami ważniejszymi i naglejszemi, iż wniosku tego nie mógł jeszcze załatwić, że jednak przyłoży wszelkiego starania, by tenże jaknajprędzej mógł przyjść na porządek dzienny.

Posiedzenie zamknięto o godzinie pół do piątej. Jutrzejsze posiedzenie zapowiedziano już na godzinę 10 rano. Być może, że wieczór jutro będzie drugie posiedzenie.

Z Rosyi, 10 marca.

W chwili, kiedy przeważające w Rosyi stronnictwo popycha rząd do stanowczego wystąpienia w sprawie wschodniej, nie tyle może ze względu na wielkie tęże dla Rosyi znaczenie ile raczej w nadziei, że, przy ogólnej apatii mocarstw, tutaj, tak jak i w sprawie polskiej, energiczne oświadczenie się gabinetu petersburskiego ostatecznie będzie decydować — w tak ważnej chwili nie od rzeczy będzie zastanowić się nieco nad ekonomicznym i finansowym stanem Rosyi, do czego zresztą sam ogłoszony niedawno wykaz dochodu i przychodu państwa na rok bieżący, oraz nowa pożyczka loteryjna dostatecznym byłyby powodem.

Ogłoszone przez rosyjskiego ministra finansów sprawozdanie, oraz wykaz przewidywanych na rok bieżący dochodów i wydatków niemają w żadnym razie takiego znaczenia, jakie ma gdzieinziej budżet państwa. Jeżeli nawet wszędzie zależy nie mało od mniej więcej umiejętnego ugrupowania cyfr w budżecie figurujących, to w Rosyi sztuka ta, można rzecz śmiało, stanowi wszystko, nie będąc, przy zupełnym braku jawności i kontroli, tak trudną jak gdzieinziej. Dla tego też nikt nie może uważać ogłoszonych dokumentów za rzetelny obraz stanu finansów Rosyi. Rzecz ta najmniejszej nie podlega wątpliwości; wszakże i tutaj nawet minister zmuszony został wyznać, iż deficyt wyniesie przeszło 2 1/2 milionów rubli srebrem, jakkolwiek zapewnia, że deficyt ten łatwo da się pokryć wypuszczeniem biletów procentowych na 9 milionów oraz rezultatami pożyczki angielsko-holenderskiej pozostającymi dotąd w rękach bankierów zagranicznych. Opinia publiczna w Petersburgu jest przekonana, że deficyt wynosi najmniej 50 milionów. Nieoczekiwane i niezłomnie niedające się usprawiedliwić ogłoszenie nowej pożyczki loteryjnej zdaje się w zupełności potwierdzać to przypuszczenie. Choroba stałego deficytu stała się chroniczną dla Rosyi, jak tego najlepiej dowodzi olbrzymi wzrost długu państwa w ostatnich latach, który od roku 1857 pomnożył się najmniej o jakie 800 milionów rubli.

Ale wróćmy do wykazu ministerialnego. Przewiduje on zmniejszenie się na 8 przeszło milionów dochodu z opłaty od gorących napojów, który, jak wiadomo, stanowi główną gałąź przychodu państwa. Raport ministra podaje za powód tego zmniejszenia się konsumpcji; tymczasem, ile sędzić można z do-

niesień, jakie z różnych stron dochodzą, pijaństwo nie przestaje wcale być plagą ludu rosyjskiego. Tak naprzykład w Samarze umarło w roku zeszłym w skutek pijaństwa 70 osób, a w Petersburgu na pięć kroć stotysięcy mieszkańców rachują około czterech tysięcy miejsc wyprzedazy gorzałki, która się odbywa w sposób jaknajbardziej rozpijaniamu się ludności sprzyjający.

Dochód z ceł zmniejszy się na 1,213,000 z powodu przewidywanego zmniejszenia się przywozu cukru. Inne natomiast kategorie przychodu pomnożą się, jako to akcyza od soli, tytoniu, różne opłaty stempłowe i t. p. tak iż w ogóle przychód w roku bieżącym będzie tylko o 265,000 mniejszy niż w poprzedzającym. (W 1865 r. było 349,945,000, a w 1866 ma być 349,680,000 r. sr.) W tabeli wydatków uderzają szczególnie sumy świadczące o kosztowności administracji. Tak np. ministerstwo dóbr państwa kosztuje rocznie przeszło 10 milionów rubli, a dochód z tego źródła pochodzący wynosi 57 milionów. Ministerstwo finansów, przy pomocy którego wpływa rocznie do skarbu od 215 do 220 milionów, kosztuje od 27 do 28 milionów, co stanowi więcej niż 12 proc. Wydatki na umorzenie części tylko długu państwa oznaczone są ogromną liczbą 68,586,684 rubli srebrem; pomimo tego dług państwa nie zmniejsza się wcale ale wzrasta rok rocznie. Oświata stosunkowo nie drogo Rosyą kosztuje, przeznaczono na ten cel 7 milionów.

Ministerstwo wojny zrobić ma w robu bieżącym oszczędności na 11 milionów rubli, jakkolwiek koszt utrzymania żołnierzy podniosły się znacznie i na budżet tego wydziału przeznaczono przeszło 116 1/2 milionów. Niedawnemi czasami w walid Rosyjski podał cyfry przedstawiające stan liczebny i budżet armii rosyjskiej. W połowie 1864 r. liczyła ona 1,135,000 ludzi i 96,000 koni; 1 zaś stycznia 1865 r. 909,000 ludzi, 82,000 koni a obecnie tylko 805,000 ludzi i 75,000 koni. W 1864 roku koszt utrzymania armii wynosiły 152,155,000 rubli; w 1865 r. — 127,831,000; a w 1866, jakieśmy już wspomnieli, wyniosić mają 116,589,000 r. sr. Koszt utrzymania pojedynczego żołnierza wynosiły w roku 1864 — 134 rubli sr., w 1865 — 140, a na 1866 przeznaczono 144 r. sr. Jakkolwiek tak nagły wzrost wydatków spowodowany był wprowadzeniem znacznych ulepszeń, zdaje się wszakże, iż koszt administracji nie małą w tym grają rolę.

Moskowskija Wiadomości, które z największą zajętością powstają na znaną pracę rodaka naszego p. Wołowskiego o finansach Rosyi, nazywając ją nędznym i beczelnym pamfletem, przyznają, że stan finansów Rosyi jest opłakany i wymaga najspiesniejszego ratunku, dla którego zdaniem tego dziennika, przy właściwej energii dwa lata przewidywanego pokoju wystarczyły by mogły. Wszystkie w ogóle dzienniki starają się kwestyą finansową przedstawić w sposób jak najbardziej uspokajający, jakkolwiek żaden z nich nie wskazuje na środki, od których oczekiwać należy polepszenia. W i e s t. np. dla obudzenia dobrej otuchy w czytelniku takiego używa argumentu że, zwątpiwszy o możności polepszenia finansów Rosyi, zwątpićby należało i o jej przyszłości. Argument podobny, jak widzimy, łatwo trafić może do serca patrioty, ale nie zdoła przekonać żadnego finansisty. To też mniej więcej obeszna ze sprawą publiczną część publiczności wcale się podobnemi argumentami zaspokoić nie daje i z nieufnością spogląda w przyszłość; własne bowiem doświadczenie i podobnie „nędzne pamflety“ jak praca p. Wołowskiego, dostatecznie ją w tej mierze oświeciły.

Stan finansów Rosyi, tak jak go sprawozdanie ministerialne przedstawia, a nawet po należytem wszystkich liczb sprostowaniu, nie miałby właściwie nic tak dalece zastraszającego, gdyby mu nie towarzyszyły najopłakawsze objawy ekonomiczne.

Wahanie się i upadek kursu monety, spowodowane olbrzymim napływem assygnat i wszelkiego rodzaju papierów procentowych i nieprocentowych, woła o jak najspiesniejszy ratunek. Z drugiej strony, jakkolwiek Rosya przedstawia na pozór bardziej dogodne umieszczenie kapitału niż jakikolwiek inny kraj w Europie, nie tylko kapitały europejskie niechętnie

Luiza odeszła zasmucona wielce... ojciec także zachmużył się jej smutkiem.

Ale gdy młodemu dziewczęciu przyjdzie co do głowy, nie tak to łatwo, nawet ojcowska wybije rada. Luizie stały w oczach rysy ledwie dojrzałego człowieka, szlachetne, zbolałe, obudzające współczucie i litość... wyobrażała sobie, co na łasce obcych ludzi bez serca cierpieć musiał... i powtarzała sobie ciągle trapiąc się tēm — Jest u Wencła!

Trzeba wiedzieć, kto był Wencel Sachs, tak nielubiony i źle uważany w Luisendorfie. Był to najniešťeśliwszy, najuboższy, najzuchwalszy, rzucający się najmścieliej ku wszystkiemu, co jakiś zysk przynieść mogło, we wszystkim najnieubłagańszą ścigany niedolą człowiek. Przyplątał się on do osadników w Luisendorfie, niewiedząc jak i z kąd, był bowiem niby Niemcem, choć pochodził ze Słowian łużyckich, kędyś od Budziszyna, ale dawno był znamie swego rodu utracił. — Wencel w trzecim już czy czwartym miejscu próbował gospodarstwa, zawsze zrujnowany i odłużony rzucał je i uciekał musiał... Miał on żonę kobietę rozdrażnioną niepowodzeniem, kłótniawą i porywczą i troje chłopaków, których nędza i głód były pierwszymi nauczycielami. Przed dziećmi Wencłowi nie się nie utrzymało w ogrodach, gdzie jaki figiel, psota, szkoda była popelnioną, oni pewnie byli jej sprawcami. Ojciec bił bez litości, ale to nic nie pomagało, chłopaki często głodne a zawsze odarte, rzucały się na wszelką pastwę z chciwością wychudzonych wilków, niepytając, czyją była własnością. Chątka kamienna, którą Wencel wraz z kawałkiem pola najmował, nędzną była jak to gospodarstwo, wszakże od roku niespełna, trochę tam niewiedzieć z kąd i jak zawitało zamożności i z nią spokojem... Wencel znikł był zostawiając żonę i dzieci, udał się, jak mówiono do Kiszieniewa na robotę, potem wrócił z pieniędzmi i jał się pilnie własnego gospodarstwa. Wencłowi oprócz charakteru zgryźliwego, zuchwałstwa, buty przy nędzy, i opryskliwości niemożna było nic zarzucić. Czasem za długo

przesiadywał przy kufku, ale cóż gdy go nikt nawet w posuchę do czerpania wody wraz z koniem nająć nie chciał...

W samiej rzeczy głównym zarzutem, jaki mu cała zamożna owa czyniła kolonia, było jego ubóstwo... ci ludzie, którym praca stateczna dała zamożność, rachujący się z jutrem, porządni a dostojni musieli się brzydzić takim Wenclem, który do pięćdziesięciu lat w pierze nie porósł.

Podjeźrliwi, usprawiedliwiają swą niechęć do niego, domyślali się, że ostatnia wycieczka do Kiszieniewa nie była bez kozery; co najmniej posadzano go o przemytnictwo... drudzy sádzili gorzej jeszcze.

Słowem, Wencel był wyrzutkiem tego społeczeństwa, przed którym zamiast się ukorzyć, chodził z jakąś dumą nędzy i niemal szyderstwem, nigdy od nikogo nic nie potrzebując i o nic nikogo nie prosząc. Nie żył też prawie z nikim, a prócz starego Gottlieba, którego szanował, nie kłaniał się nikomu.

Niepokój ponury Luizi, gdy się dowiedziała, że nieznanego rannego tam zanesiono, był spowodowany tą reputacją Wencłowi i obawą, jaką wzbudzała. Z powrotem do domu nie wytrzymała dziewczeczka i namówiła służącą Malchen, aby poszła się niby sama od siebie dowiedzieć co o nieszczęśliwym.

Malchen była dosyć roztropna i ciekawa; podjęła się więc posłannictwa z ochotą, zwłaszcza że dla niej ono było łatwiejszem przez to, że samą Wencłową znała dobrze i była z nią w jakich takich stósunkach.

Niecierpliwie na powrot jej oczekiwało dziewczę, poglądając okienkiem na chatę Wencłową, w której jednak nic dostrzedz z daleka nie było można. Po półgodzinnym pobycie wybiegła Malchen i pospieszyła do swjej pani; ale długo zdyszana mówić nie mogła.

— Cóż się tam dzieje? spytała Luiza; czy bardzo cierpią ten podróżny? kto to taki? jak Wencłowie radzić sobie z nim myślą?

Malchen wzięła się za głowę.

— Wystawcie sobie, rzekła, nogę ma strzaskaną, między stopą a kolanem, boleści okropne... Piękny, młody, młodzusiński chłopiec... mówi nawet dobrze po niemiecku... ale cierpi on straszliwie i jęczy... choć sobie wargę przygryzł wstrzymując się od krzyku.

Posłano już po cyrulika... bo doktora nie chciał, prosząc tylko, aby mu kto nogę zestawił i związał, a dowiadując się, ile kuracya trwać może. Zdaje się, że nie tyle mu o nogę idzie, co o spóźnienie w podróży.

Nie będzie tam tak źle u Wencłowi, bo stary zły jest dla tych, co nim gardzą i pomiatają, ale dla biedniejszych od siebie ma serce. Wencłowa też choć krzykliwa, ale nie naprzykrzona... a cóż mu tam zresztą radzić? chyba wody podać, bo nic robić nie można. Wencel odstąpił mu tapczana swojego i leży tak, kazawszy sobie mały tłómaczek podłożyć pod głowę... Nie wiedzieć dla czego się o to zawinął ciągle upominał, jakby się o nie lekłał najwięcej... położył na niem głowę, zamknął oczy i nieruchomy odpoczywa. Po cyruliku na jęty pojechał pocztylion. Szkoda młodego chłopaka, dodała Malchen.

— Któż on? Niemiec, Moskal czy Wołoch, czy cudzoziemiec jaki?

— Sam Wencel tego dojść nie mógł jeszcze, odparła Malchen; pocztylionów kłął tak po moskiewsku jak Moskal, do Wencła doskonale mówi po niemiecku... Któż to wie? kto tam pozna!

Gdy się tak ciekawa rozpytuje Luiza, chcąc jakąś pomoc i ulgę przynieść nieszczęśliwemu, my wstąpmy na chwilę do tej chaty Sachsa, której progę noga mieszkańców Luisendorfu przejść nie śmie...

[Dalszy ciąg nastąpi.]

usposobienia, znany i z tego, że przemawiał z ambony przeciw powstaniu, skutkiem czego szczególnej względności ze strony rządu doznał.

AUSTRYA.

Wiedeń, 18 marca. Od dni kilku zdaje się, iż sprawa księstwa zaelbiańskich żywo zaprzęta dyplomacją europejską. Świadczą o tym liczne w dniach ostatnich telegramy o depeszach i oświadczeniach przez sprawę tę wywołanych, tudzież zapewnienia urzędowych organów tutejszych, iż kwestya szlezwicko-holsztyńska jest obecnie przedmiotem rokowań pomiędzy Austryją a mocarstwami zachodnimi. Zapewnienia te, mimo zaprzeczeń urzędowych organów berlińskich, tém mniej tracą na doniosłości, że chociażby się nawet doniesienia o depeszach mocarstw zachodnich okazały mylnemi, to o tyle jednakowoż są objawem ważnym, iż dobitnie wyobrażają zapartytowania się sfer urzędowych wiedeńskich na sytuacją Zrzesztą w obec tak dokładnych doniesień najpoważniejszych organów tutejszych, jak te, które otrzymaliśmy w ostatnich ich numerach z trudnością już przyjdzie berlińskim dziennikom urzędowym twierdzić, iż to są wymysły zwolenników księcia Augustenburgskiego i że na żadaną nie zasługują uwagę.

Owoż ministeryalna Debatte, która podała pierwsza wiadomość o depeszy gabinetu londyńskiego do rządu pruskiego, dziś twierdzi stanowczo, że Francya, idąc za wzorem Anglii, wysłała świeżo do Berlina depeszę podobnej treści. Depesza angielska, jak zaręcza Debatte, przedłożoną już została gabinetowi wiedeńskiemu; ma ona być spisana w wyrazach nadzwyczaj stanowczych. Następnie dodaje dziennik rzeczony: „W innym kierunku także Francya wpływ swój wywiera. Jeden bowiem z naszych korespondentów donosi nam, że baron Malaret, poseł francuski w Florencyi, w imieniu rządu swego działa tam na rzecz zabezpieczenia pokoju. Dotychczas nie zdaje się, by usiłowania te odniosły skutek pożądany. Owszem, podczas gdy mocarstwa zachodnie działają z osobna Prusy, z Włochami zamierzają podobno wspólnie wzięść się do dzieła, są nawet poszlaki, że państwa te toczą pomiędzy sobą układy wojenne. Kuryer z depeszami do sprawy tej się odnoszącami, miał tych dni w podróży z Florencyi do Berlina przejeżdżać przez Wiedeń.“

Ostatnie rozporządzenie namiestnictwa pruskiego dla Szlezwigu wciąż jeszcze w najrozmaitszy sposób bywa objaśniane i roztrząsane. Kilka liberalnych nawet berlińskich dzienników wypowiada otwarcie, iż wydanie rozporządzenia podobnego, bez zapytania się legalnej reprezentacji krajowej bez podpisu odpowiedzialnego ministra dla kraju, który przeciw tymczasowo tylko pozostaje w posiadaniu Prus, trudno pogodzić z zasadami polityki Pragną przeto dzienniki te, by czemprędzej ostateczne załatwienie kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej nastąpiło i zniosło charakter tymczasowości władzy pruskiej w księstwach; żądają więc innemi słowy niezwłocznego przyłączenia księstw do monarchii pruskiej. Innę chwyciły się taktyki organa urzędowe berlińskie. Twierdzą one wręcz, że Prusy nie drażnią Austrii, wynoszą, uczciwość okazującą się w pominięciu rozporządzeniu, gdzie zawsze tylko mowa o prawach obu współposiadających mocarstw, zaprzeczają w końcu, by Prusy zarządziły przygotowania wojenne, bo — „Prusy bądź jak bądź pozostaną w księstwach, na Austryją więc kolej wyprzec ich ztamtąd a więc rozpocząć walkę.“

Zrzesztą rozporządzenie to rzeczywiście stać się może powodem bardzo ważnych następstw; będąc bowiem niejako wyraźnym ze strony rządu pruskiego dowodem, iż księstwa zaelbiańskie uważa jako kraj, którego pod żadnym warunkiem nie ustąpi nikomu, podało ono sposobność do przedstawień dyplomatycznych, o których rezultacie dziś trudno przesądzać. Tyle pewna, że obok doniesienia o dwóch depeszach, angielskiej i francuskiej, które miały nadejść do Berlina w sprawie księstw zaelbiańskich, wielką ma wagę świeża wiadomość, podana przez tutejszą Debatte, iż poseł austriacki w Berlinie hr. Karolyi wkrótce uczyni gabinetowi pruskiemu przedstawienia z powodu pomienionego wyżej rozporządzenia. Hr. Karolyi, jak twierdzi Debatte, nie tyle rozwódzić się będzie nad samą treścią rozporządzenia, ile raczej raz jeszcze wyświeci stanowisko i prawa każdego z dwóch mocarstw współposiadających. Ze jednakże życzeniem rządu austriackiego na teraz jest ściśle zachowanie charakteru tymczasowości w zarządzie księstw, a Prusy zaś w takowym stanie rzeczy największe właśnie upatrują niebezpieczeństwo dla swej władzy tamecznej, wątpliwe przeto należy, by przedstawienia te spór załagodzić mogły.

Im bardziej zdaje się zbliżać chwila, że cesarstwu przyjdzie użyć wszystkich sił swoich na zewnątrz, tém więcej uwaga powszechna zwraca się na sprawę uporządkowania wewnętrznego ustroju państwowego. Peszt w tej mierze pierwsze zajmuje miejsce, od załatwienia bowiem kwestyi węgierskiej zależy nadanie stósownej konstytucyi całemu państwu. To też ku stolicy Węgier ludy rakuskie z większą niemal nadzieją spoglądają niż ku Wiedniowi. Drugi adres sejmu peszteńskiego nie zaspakaja jednakże ciekawości ogółu, nie wprowadza on bowiem kwestyi węgierskiej w nową fazę. Innych więc trzeba wypadków, by zaspokoić i zaprzętnąć uwagę publiczną; wypadkiem takim jest na teraz podróż cesarza do Pesztu, która w krótkce ma nastąpić, jak twierdzą korespondenci tamtejsi do dzienników wiedeńskich. Magyar Villäg ogłasza także wiadomość tę radośnie czytelnikom swym i rzeczywiście doniosłość kroku takiego ze strony cesarza, zbyt jest oczywistą, by nad nią się rozwodzić.

Świeże zajścia w kilku miasteczkach czeskich znowu dały pochop dziennikom niemieckim do wołania w niebogłosy, jak gdyby istotnie zagłada zagrażała wszystkim Niemcom i Żydom w Czechach. Tymczasem zanim użycie sądu doraźnego, na jaki zezwoliło ministerstwo, stało się potrzebnem, rozruchy w miasteczku Szüthofen ustały. Natomiast, co najdobitniej świadczy, że w zajściach tych kwestya narodowości żadnej nie odgrywa roli, to ta okoliczność, że w miasteczku czysto niemieckim, w Pilsen, również podobne wypadki miały miejsce. Są one, jak niejednokrotnie oświadczyliśmy, po prostu wynikiem

ędzy warstw robotniczych w niektórych obwodach czeskich, skutkiem zgubnych rządów centralistycznych, które zamiast przyłożyć się do podniesienia oświaty w cesarstwie działały, li na szkodę ludności. To też żadną miarą nie można przypuścić, by drobne te zajścia miały być istotnym powodem wysłania wojsk z Węgier do Czech, owszem dostarczają one chyba pożądanego pozor do ściągnięcia wojsk w tę stronę cesarstwa, z kąd może wkrótce wyruszyć im przyjdzie na pole bitwy.

O nastroju uwagi publicznej, zaprzętniętej coraz to bardziej możebnością wojny z Prusami, świadczy pomiędzy innemi fakt następujący: w fortecy związkowej Moguncyi stoi zawsze załoga pułk piechoty austriackiej. Pułk nr 16 imienia barona Wernhardt, obecnie tam konsystujący, składa się wyłącznie z Włochów, mając okrąg swój werbowniczy w Trevizo. Otóż, jak donosi N. fr. Bl., nastąpi zmiana garnizonu w Moguncyi, pułk nr 16 zastąpi pułk nr 21 złożony z Czechów. Rząd nie chce narażać Włochów na kokieteriją Prusaków; tą przyczyną motywuje N. fr. Bl. zamierzoną zmianę garnizonu w Moguncyi.

WŁOCHY.

Florencya, 13 marca. Ze prace rządu około podniesienia marynarki nie pozostały bezskuteczniemi, o tém świadczy świeżo ogłoszony raport statystyczny ministerstwa marynarki. Według tegoż raportu w roku 1864 wpłynęło do portów włoskich 21,739 okrętów, wypłynęło zaś 21,525; w ogóle więc żeglowało w tym roku, w celach handlowych 43,264 statków objętości 7,034,082 beczek. W porównaniu z roku 1863 stanowi to przewyżkę 728 okrętów i 247,661 beczek. Dowóz znacznie przewyższał wywóz. Tylko w przewozie do Francyi, z którą istnieją najobszerniejsze stosunki handlowe, wywóz i dowóz równoważyły się. Po francuskim, handel angielski najbardziej jest ożywiony w Włoszech, Anglia dwa razy tyle towaru przywiozła, ile wywiozła. Jako trzecia, po dwóch pominiętych państwach następuje Austrya.

ANGLIA.

— korespondent londyński do Gaz. Warsz. pisze w kwestyi reformy wyborczej co następuje:

Po objęciu prezesostwa rządu przez lorda John Russel, przez czas jakiś stawiano wątpliwości, czy nowy gabinet przedstawi nowęj izbie nowy bill reformy, czy go przedstawi w tym roku i czy zrobi z niego kwestyją ministeryalną. Pozwalam sobie przypomnieć, że jeszcze w grudniu dowodziłem, iż ze względu na słabość dzisiejszego gabinetu, na naturę jego części składowych i na charakter poparcia, jakie od izby zyskiwać może, jedynym dla niego ratunkiem jest wstąpienie na drogę reformy, szerszej lub ciaśniejszej stosownie do okoliczności, ale że mu nie wolno przystanąć na tej drodze. Gdyby bowiem został na tej kwestyi pobitym, gdyby torysowie popelnili ten błąd i złączywszy się z wigami staręj daty oparli się zwycięsko projektowi reformy, gabinet Russella miałby otwarte pole odwołania się do narodu, i prawdopodobnie z walki wyszedłby silniejszym jak jest dzisiaj. Był to zresztą jedyny środek zapewnienia sobie pomocy radykalnych, których stronictwo nie zbyt liczne, ale talentem swych przewodźców i karnością silne, głównie go podtrzymuje; od dawna już bowiem wigowie części nie posiadają dość potęgi, by stać bezpiecznie na własnych nogach. W tej chwili tedy jacta est alea, kości są rzucone, gabinet przepłynął reformistowski Rubikon, przedstawił bowiem swój bill reformy w dniu wczorajszym, stosownie do zapowiedzi zrobionęj poprzednio przez pana Gladstone.

Przed laty trzydziestu pięciu, w czasie wielkiej agitacyi reformistowskiej, inne spotykaliśmy jak dziś objawy. Z jednej strony widziano wówczas przesydy i obawy, które się nie sprawdziły, z drugiej nadzieje i wyrachowania, które się także nie sprawdziły. Z jednej strony arystokracja widziała ostateczną swą zgubę, a z nią upadek konstytucyi angielskiej; z drugiej demokracja widziała swój tryumf, a z nim upadek mnóstwa monopolów, przywilejów, tradycyjnych nadużyć. Ani jedno, ani drugie nie urzeczywistniło się, a przynajmniej nie urzeczywistniło w tym stopniu, w jakim się spodziewano.

W marcu roku 1833 Wellington pisał: „Upadamy, ale jak mi się zdaje, upadamy stopniowo (mowa o arystokracji angielskiej). Nie będzie katastrofy, nie jesteśmy do niej usposobieni. Będziem zrujnowani normalnym biegiem prawa, chyba że Matka Boska del Pillar ocali nas.“

Dziś po trzydziestu kilku latach może i najpospolitszy umysł lepiej sądzić rzeczy, jak je sądził książę Wellington i wszyscy ówczesni torysowie. Arystokracja, której stopniowy upadek przepowiadał Wellington w krótkim czasie, której ruinę zupełną widział Raikes, stoi dziś jak stała, kto wie czy nie mocniejsza dziś jak kiedykolwiek, chociaż nieco odmienna skutkiem przymieszki silniejszej bogatego mieszczańskiego żywiołu. The upper ten thousand (więcej nad dziesięć tysięcy, domyślnie funtów szterlingów), jak tu nazywają wybór towarzyszy, a raczej najbogatsze indywidualia, które często jak wszędzie niczem się nie odznaczają po za granicami pieniężnymi, nietylko są nieskończenie liczniejsi jak kiedykolwiek, ale po największej części starają się przejmować tem samemi przymiotami i wadami (te drugie daleko łatwiejsze są do przejmowania), jakimi się odznaczała i odznacza dawna terytoryalna arystokracja. Korona jest dziś więcej szanowana, jak była przez całe trzydzieści lat przed billem reformy, mając takich przedstawili jak Jerzy III lub Jerzy IV; winna to zresztą w znacznej części osobistym przymiotom, jakie rozwijała tak długo królowa Wiktorya, i poszanowaniu osobistemu, jakie wzbudzała.

Pomimo billu reformy i obaw Wellingtona Anglia jest krajem arystokratycznym, pomimo billu nowego pozostanie nim, jak się zdaje. To leży w naturze narodu. Nie wiele, według mnie, uczą podobne ogólnikowe zdania; powiedziałbym jednak, że w historii nowoczesnej Anglii, pomimo demokratycznego pojedynczych objawów kierunku, leży dążenie in-

stynktowie przeprowadzane: nie zniżania klas wyższych ku niższym, ale podnoszenia ku wyższym. Jest to także, niwielacy ale innego rodzaju, jak ją pojmowali lub pojmują doktrynerowie demokratyczni stałego ładu. Reformy nie wychodzą tu z ducha nienawiści ku posiadającym wpływ, władzę, znaczenie, ale z chęci zapewnienia udziału we władzy, wpływie, znaczeniu tym, którzy go jeszcze nie posiadają a są tego godni. Nie przeszkadza to wielu nadużyciom, anomaliam, niewyłomaczonym prawnym i obyczajowym dziwactwom i sprzecznościom, nawet powodem poczynającego się tu i owadzi społecznego rozkład, ale życie polityczne wewnętrzne Anglii sądzone z nieco oderwanego, nie chcą powiedzieć filozoficznego stanowiska, tak zdaje się przedstawiać.

W ten sposób wiąże tu ciągle z przeszłością przyszłość nie przerywając nigdy owęj tradycyjnej nici, która je z sobą łączyć powinna. Żadna klasa nie wydobyla się tu za narodem od razu wierzch, tylko wcielona zostaje do klas już rządzących w miarę tego, jak wyrobiła w sobie samęj żywioły ku temu potrzebne.

Żywioły pnące się wyżej nie dochodzą do żadanego stanowiska bez walki, ale ta walka toczy się tylko w moralnym sferach, prawem określonych. Opór, jaki demokracja spotyka ze strony klas już władzę posiadających, nie jest wyłącznie powodowany chęcią monopolizowania na swoją korzyść władzy konserwatywnem posiadających, ale i przekonaniem, iż opór ten jest obowiązkiem nie tylko względem siebie i kraju, ale nawet względem klas do władzy dążących; walka bowiem zmusza je skupiać swe siły, wyteżać je, wzmacnia więc je i samem godniejszym nowego stanowiska czyni. Porównywa niekiedy arystokracją angielską z arystokracją rzymską i wenecką; tak jak ona dziś się przedstawia, trudno wynaleźć wiele punktów podobieństwa chyba w niezmiernęj konsekwencji politycznej. Tamte były zacięte w sobie zamknięte; lubo nie od razu otwiera swe wrota dla wszystkiego, co objawia najwazniejszy wielkiej arystokracji przymiot, czy to owęj samemu jest talent, czy wpływ, czy majątek, ale wrota otwiera najprzód prawnie, potem obyczajowo. Tamte nie chciały reform, a wszystkie w tej mierze pokuszenia dawały bez ujemienia, dla tego upadły; ta opiera się im wprawdzie do czasu, uważając opór nie tylko za swe prawo, ale i za obowiązek, lecz ustępuje w czasie, i albo zręka się swych przywilejów (prawa zbożowe) albo do praw swoich całe klasy przypuszcza (bille reformy). Dla niecierpliwych, gorączkowych reformatorów ten sposób postępowania wydaje się zbyt powolnym, stęp zdaje się tu rozłożony nie na lata, ale na stulecia; dnakże jemu to Anglia winna to niezmiernie bezpieczeństwo i ten spokój wewnętrzny, tę pewność, którym równych nigdzie nie spotykamy. Powaga i tradycja kojarzy się szczęśliwiej tej drodze ze swobodą i ruchem, wyradzając to, co bytu angielskiego podstawę stanowi: owo poszanowanie prawa, chociażby najbardziej okrzyczanego, najzjadleję krytykowanego chociażby najwidoczniej niestosownego, dopóki jest prawem. We wszystkich krajach stałego ładu nie ma np. instytucyi krytykowanej od lat niepamiętnych, jak tutaj jest sądownictwo panujące, a jednak pomimo widomych każdemu przywar, kościół ten jest szanowany, faktycznej zniewagi nawet piśmiennęj obelgi nikt się przeciw niemu nie dopuszcza, takimi utworzyło go prawo, które jeszcze jest i jeszcze wiązuje.

Postęp jest, ale Wielka Brytania, nie chce go zrobić skokami, tylko krokami, chce iść ciągle nie leżąc, wie ona, że siła rzutu w skoku, jeżeli ustanie, a nie musi, wywołuje spoczynek, lub odbicie się, cofnięcie, względem już na wysiłek, jaki skok kosztuje. Takim jest stęp francuski od lat ośmdziesięciu, składający się z szeregiem olbrzymich, zdumiewających skoków i z równie kolosalnym odskoków, cofań, reakcyi. Prawa świata fizycznego odbicie się także i w świecie dziejowym.

Dla tego i dzisiejszy bil reformy nie zaspokoi niecierpliwych, niezadowolni marzących o głosowaniu powszechnem, o przewadze cyfry, o bezwarunkowem panowaniu większości nad mniejszością, o doktrynerskiej prostocie działań politycznych, o przeskoku wszystkich stopni, pośredniczących między dotychczasowym systematem, a owym ostatnim wyrazem demokracji zastosowanej do wyborów, jaki najwybitniej widoczny jest w (Dalszy ciąg w dodatku.)

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 20 marca z d. 19

Table with 2 columns: 'Owies: na wiosnę' and 'Olęj: na wiosnę'. It lists various commodities and their prices in different currencies and units.

Odchodzące poczty osobowe.

Przybywające poczty osobowe.

Table with 4 columns: 'Do', 'godz.', 'min.', 'pora dnia' and 'Z', 'godz.', 'min.'. It lists departure and arrival times for various postal routes.

urczywistniony we Francji, a którego skutki dawno już można już było ocenić. A jednak p. Bright, którego pewno nikt o arystokrację posadzać nie będzie, zawołany przeciwnik wszelkiego monopolu, przywileju, chociażby najbardziej tradycyjnego, kwaker z wyznania i przekonania, jest z tego bilu jakkolwiek w rozmiarach swych skromnego zadowolony. poprzestanie na nim, dalej żądań swych na teraz posuwać nie myśli, czekając aż nowe żywość, które mają być wprowadzone do ciała wyborczego, zespolą się z dawnymi i działać zaczną. Bo pomimo swych w wielu przedmiotach niezmiernie daleko posuniętych radykalnych przekonań, jako prawdziwy Anglik, nie chce skutków za nagłych, nie chce burzyć, chce tylko rozwijać i reformować, wie zaś, że nadto gwałtowny ruch naprzód koniecznie burzenie za sobą sprowadza.

AMERYKA.

Z okazji znanego czytelnikom naszym rozdwojenia między prezydentem Unii i kongresem, mogącego prawdopodobnie wielkiej wagi następstwa za sobą pociągnąć, nie od rzeczy będzie objaśnić pokrótce przedmiot, który to rozdwojenie spowodował, a mianowicie ów bil o tak zwanych biórach wyzwoleńczych zawotowany w obu izbach kongresu, a przez veto prezydenta prawomocności swęj pozbawiony.

Bióra wyzwoleńcze, tj. zarząd opieki nad czarnymi wyzwoleńcami i zbiegami, tudzież nad opuszczonemi majątkami plantatorów, ustanowione zostały w Stanach Południowych aktem kongresu Unii z dnia 3 marca r. z. pod naczelnym kierownikiem generała Howarda, w celu, jak wskazuje ich nazwa, rozciągnięcia pieczy nad czarną ludnością i rozdziału między takową na warunkach czynszu ziem opuszczonych lub skonfiskowanych; a dalej obrony tej ludności przeciw pokrzywdzeniom i nadużyciom ze strony miejscowych białych, obmyślenia środków jej edukacji, wreszcie rozdawania zapomogi muzułmanom biednym i t. p. Kosztowała ta instytucja dotąd około 113 milionów dolarów. Trwanie czynności biór wyzwoleńczych zakreślone zostało w pomienionym akcie terminem rocznym, licząc od ukończenia wojny domowej. Tymczasem stronictwo tak zwane radykalne w Stanach Nowej Anglii główną mając siłę, bardzo sobie te bióra upodobało, — może nie dla samego ich celów. lecz jako dzielny środek wywierania władzy wpływu w byłych skonfederowanych stanach. W tej też myśli przyjęto w obu izbach kongresu nowy bil, mocą którego instytucja biór wyzwoleńczych nietylko miała się zamienić z czasowej na stałą, lecz oprócz tego atrybucje onej znacznie miały być rozszerzone. A mianowicie miały one dotyczyć murzynów wzmiankowanych kategorii nietylko w obrębie byłej konfederacji, lecz i na całej przestrzeni Unii; a prezydentowi pozostawione być miało prawo tworzenia wszędzie nowych okręgów nowych biór wyzwoleńczych, gdzieby tego uznał potrzebę, zastrzeżeniem, iż kierunek takowych wojskowym jedynie ma być poruczany. Oficerowie ci, równie jak i ich podwładni w ustanawianych przez nich podokręgach, także wojskowi, mieli być z mocy tegoż bilu pod wojskową jedynie władzą i jurysdykcją, a zatem całkiem od władz stanowych niezależni; minister wojny miał mieć prawo asygnowania funduszy i rozdzielania onych między bióra okręgowe na kupowanie żywności, odzieży, obuwia i t. d. dla zgłaszających się w wsparcie ubogich murzynów. Dalej upoważniał bil prezenta Unii, aby z obszaru ziem skarbowych, które się w miarę głośnień osadnikom sprzedają, wydzielił w Stanach Florydy, Missisipi i Arkanzasu trzy miliony akrów, takowe od sprzedaży wolnej wyłączył, i w działkach najwyżej czterdziesto-akrowych (przestrzeń mniejsza nieco od ćwiartki) murzynom za umówny czynsz roczny rozdał. Dalsze rozporządzenia bilu nawiązywały prezydentowi prawo opieki nad wszelkimi, osobami, którymi gdzie bądź w granicach Unii odmawiano równouprawnienia politycznego z tytułu rasy lub cery, oraz wyznaczały im znaczne pieniądze i osobiste na przekraczające w tym względzie osoby; rozpoznawanie zaś spraw tego rodzaju, a zatem i wymierzanie tych kar biórom wyzwoleńczym wyłącznie pozostawiały.

Bil przeszedł, jak wiadomo, w senacie większością 37 głosów przeciw 10 a w izbie reprezentantów większością 137 głosów przeciw 33. Mimo to większość ludności w Stanach Zjednoczonych pochwała postępowanie p. Johnsona.

Telegramy.

Drezno, 19 marca. Drezdener Journal zaprzecza urzędowicie pogłoskom rozszerzonym ostatnimi dniami, o oświadczeniach Prus względem neutralności Saksonii, o powstrzymaniu rozporządzonej już mobilizacji wojsk saskich, jako też o uwagach, jakie hr. Bismarck miał uczynić w stosunku do powodu kierunku, w jakim działała prasa saska.

Kiel, 19 marca. Austriacka korweta „Erzherzog Friedrich“ jutro wypływa do portu bremeńskiego.

Peszt, 16 marca. Na posiedzeniu dzisiejszym po przebiegu p. Bartala uchwalila izba niższa przy imiennem głosowaniu projekt wydziału adresowego. Wielu posłów życzyło zaniechania rozpraw ogólnych, 56 było nieobecnych. W sprawie szczegółowej na témże posiedzeniu ukończono. Już będą się toczyły narady, czyli wypadła przedłożyć adres magnackiej.

Rzym, 19 marca. Baron Meyendorff wyjechał.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńska Debatte oświadcza, iż zaprzeczenie N. d. g. Ztg. jakoby żądna depesza rządu angielskiego w sprawie księstw zaelbiańskich nie nadeszła do Berlina, poświadczając jedynie na tém, iż pismo hr. Clarendona nie nosi cechy angielskiej depeszy, ale raczej wystosowane jest do ambasadora angielskiego w Berlinie, zredagowana przeciw w wyrazach jak stanowczej potępiających politykę pruską i czyniących Prusy

odpowiedzialnymi za możliwe naruszenie pokoju powszechnego. Tenże dziennik donosi, że Austria wysłała już w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej depesze do Paryża, Londynu i Petersburga. — Debatte twierdzi dalej, że średnie państwa niemieckie staną bez wątpienia po stronie Austrii i utrzymuje, że Prusy zbroją się i mimo zaprzeczenia zamierzają pobór rekruta w Szlezwigu niebawem wykonać. — Bresl. Ztg. dowiaduje się, że w istocie znaczna ilość ciągnionych dział fortecznych odeszła tych dni z Kolonii do Szląska. — Król Wilhelm zapadł nieco na zdrowiu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 marca. Dochodzi nas pismo następujące: „W Księżstwie gdzie tyle zamożnych obywateli, gdzie tyle serc dobroczynnych, nie jedna się zapewne zebrała sumka, dla biednych głodem dotkniętych w Galloyi. Nie mając tam stósunków, ośmielam się prosić najuprzejmiej Szanowną Redakcją, ażeby załączone 20 tal. do jakiejś znaczniejszej dla tych nieszczęśliwych przesyłki dołączyć raczyła.

Marja N.

Jabłonowo, w Prusach Zachodnich, dnia 16 marca 1866. „Czyniąc żadość szlachetnej prośbie posyłamy wspomniane 20 tal. komisyi głodowej sejmu lwowskiego, z życzeniem, aby piękny ten przykład ofiarności pociągnął za sobą mnogich u nas naśladowców. Wzajemne wspieranie się w chwilach ciężkich jest dowodem tej solidarności narodowej, którą tylokrotnie w piśmie naszym polecaliśmy, a która najwymowniej świadczy o dojrzałości politycznej ludu każdego.

— Komitet Stowarzyszenia Wojskowego wychodźców polskich ku wzajemnej pomocy przesyła nam z Dijon z prośbą o zamieszczenie następującego sprawozdania:

Table with financial data for the Stowarzyszenie Wojskowe w r. 1865. Columns include item descriptions and amounts in francs (fr.).

Suma rozchodu.....fr. 4640. Pozostało zatem remanentem na rok 1866 fr. 823 cent. 87 1/2.

Liczba ogólna stowarzyszonych w Szwajcaryi 38, we Francji 73, we Włoszech 7, w Brukseli 3.

Z tych 26 opłacają składkę stałą, 8 pobierają zasiłek miesięczny stały po fr. 25.

Z nienależących do stowarzyszenia wojskowego 3 rannych pobierał stały zasiłek jeden przez czas 6 miesięcy, dwóch zaś przez miesiąc 4.

Liczba członków honorowych i protektorów wynosi 47 z tej 18 zdeklarowało się opłacać składkę stałą, inni zaś, szczególniej Szwajcarzy, oddają znaczne usługi w odszukaniu miejsc dla potrzebujących pracy.

Loc. Sig. (podp.) Sekretarz Komitetu Sulimirski.

Poznań, 20 marca. Wczorajszy kilkogodzinny śnieg nie długo cieszył się istnieniem, bo przy łagodnym powietrzu — termometr pokazywał rano o 6 godzinie + 0° i — wnet stał. Wszakże reszta dnia była pochmurna i dopiero wieczorem niebo się wypogodziło i księżyc i gwiazdy jasno świeciły. Dziś rano pada znow deszcz ulewny ze śniegiem.

— Dzisiejszej nocy umarł znany w mieście naszym z zacności charakteru i patriotyzmu, właściciel drukarni i sam drukarz p. Sylwester Pawicki.

— Na Chwaliszewie przybłąkał się młody koń kary, znajdujący się tymczasem u p. Wojciechowskiego.

— Trzed kilku dniami donosiło tutejsze Towarzystwo upiększenia miasta, iż ze szkółki jego nad żwirówką wrocławską położonej złodziej ponownie skradł drzewka, że złodziej ma mieć rudawe włosy i że za schwytanie jego przyniesza nagrodę. Owóż złodzieja tego odkrył zeszłego piątku sierżant policyjny F. w jednej z tutejszych destylacji w osobie niejakiego Leopolda z Gurczyna, który go oddał natychmiast w ręce policji.

— W sobotę nadeszły już z Brukseli koleją żelazną meble dla Najprzewielebniejszego naszego Arcybiskupa, które wieczorem na czterech wozach do mebli przewieziono do pałacu arcybiskupiego i tamże złożono. Sam fracht od mebli tych ma wynosić, jak nam opowiadano, przeszło 700 tal.

— Tegoż samego dnia około 5 godziny przejeżdżała przez nasze miasto banda cyganów na 11 wozach mieszcząca się.

— Obwieszczeniem tutejszego sądu powiatowego z dnia 13 mb. otworzono konkurs nad majątkiem handlarza Ludwika Rogasnera. Nie wspominalibyśmy o tym, gdybyśmy z wiadomością tą nie mogli po-

łączyć nadziei, iż z ukończeniem konkursu zniknie zarazem firma tego handlu, brzmiąca po polsku dosłownie: „Handel Skur i knopi od Louis Rogasnera“

— W Obrzycku zdarzają się sporadyczne przypadki naturalnej ospy ludzkiej, która w jednym przypadku śmierć za sobą pociągnęła. Przepisane w takich razach środki sanitarne rozporządzają się naturalnie.

— W Magdeburgu ukazują się od dni kilku fałszowane pruskie pięciotalarówki papierowe, które, będąc prawdopodobnie nowym zupełnie fabrykatem, od prawdziwych tak bardzo są podobne, iż trzeba bystrego, wprawnego oka, by poznać fałszerstwo. Całe wykonanie dowodzi największej dokładności i akuratności. Znak nawet ich wodny zgadza się zupełnie ze znakiem u prawdziwych. Papier sam ma być trochę więcej szarym niż u prawdziwych a przy rewizji pod świecą ma się porównaniu z prawdziwymi okazywać różnica co do pisma brzegu niebieskiego.

— Korespondent z powiatu wrzesińskiego pisze pod dniem 16 marca do Posener Ztg., co następuje: Przed dniami kilku nadeszł z Petersburga do Słupcy, będącej komorą pierwszej klasy na żwirówce poznańsko-warszawskiej, telegram, mocą którego Słupca oddała będzie komorą drugiej klasy. Wiadomość ta wzbudziła pomiędzy tutejszymi kupcami i spedytorami wielki popłoch; przez nowe rozporządzenie to albowiem wielka zajdzie zmiana w tutejszych stosunkach handlowych, która i na interesa naszego Księstwa wpłynie niekorzystnie. Skoro Słupca stanie się komorą drugiej klasy, wielka ilość towarów z Prus lub takie, które z Anglii, Francji i innych nadchodzą krajów i przez Prusy tylko przechodzą, nie będą już mogły przechodzić przez Słupcę do Rosji. Do towarów takich należą wszystkie te, które tamże musiały być zaplombowane, jak np. materje jedwabne, tkaniny innego rodzaju itp. Rząd rosyjski rozporządził, iż podobne towary oddały tylko przez komory pierwszej klasy, leżące nad granicą, gdzie koleje do kraju wchodzi, wprowadzać wolno. Zaczem towary te tylko jeszcze przez Wrocław, Toruń i Błtkuny do Rosji przechodzić będą, co nader niekorzystnie wpłynie na handel i stosunki spedycyjne naszego Księstwa.

— Lubo zeszłego roku, gdy projekt kolei poznańsko-warszawskiej, wzbudzający wszędzie tyle sympatii, powzięto, zamierzono budowę jej rozpocząć z najbliższą wiosną, która teraz zbliża się, to jednak zupełnie teraz panuje milczenie co do tego korzystnego projektu. Gdyby budowę tę wykonano, stałaby się Słupca znowu komorą pierwszej klasy.

— Ze linia telegraficzna dochodzi tylko do Wrześni i Miłosławia a nie do granicy, do Strzałkowa, jest również przedmiotem uzalań publiczności handlem się trudniące naszego i granicznych polskich powiatów, która przez te telegramy swe daleko później i z większymi otrzymuje kosztami.

— W ostatnich miesiącach okazała się w naszym powiecie mniejsza daleko konsumpcja mięsa wieprzowego, ponieważ każdy obawia się teraz pożywać takowe bez rewizji mikroskopicznej, ile, że tak w mieście naszym powiatowym jak i po wsiach okazała się choroba z trychlin pochodząca lubo w słych tylko rozmiarach i bez śmiertelnego końca. Za mało niestety osób oddaje się w powiecie naszym poszukiwaniom mikroskopicznym.

— Z Czerniejewa donoszą pod dniem 14 mb. do Posener Ztg., iż dnia 26 lutego rb. we wsi Gałąż powiatu gnieźnieńskiego, dziecko, trzy lata dopiero mające, umarło przedwczesną śmiercią okropną w skutek oparzenia. Chętnie zaś zgadzamy się ze zdaniem korespondenta, aby władze administracyjne, ze względu na to, iż w Księstwie najmniej 30 do 40 rok rocznie bywa przypadków, których przyczyną albo tak nazwane kominy saskie, albo niedostateczny ze strony rodziców dozór, starały się o usunięcie tych przyczyn okropnej śmierci dla dzieci.

— Gnieszno, 10 marca. Głośna sprawa znanego hr. Fink von Finkensteina o fałszowanie weksli przez przysięgłych w zeszłorocznój kadencji paździcznikowej rozstrzygnięta, dała powód prokuratorowi wytoczenia 28 osobom śledztwa o lichwę i oszukaństwo. Do tej liczby w której i jeden Polak z Trzemesznej figuruje, stawia Gnieszno kontingens osób dwunastu. Wnosząc z tego cośmy się dowiedzieli, ochronił pan exhrabia swych ziomeków, nie czyniąc, jak się zdaje przeciw nim grawujących zeznań, lubo przed przysięgłymi stawał jako w sprawie implikowany świadek znany i bogaty kupiec z Trzemesznej, i w Gniesznie znajduje się drugi, który z p. exhrabią, w pieniężnych stał interesach, co zresztą publicznie jest tajemnicą. Nie czynimy tu prokuratorowi najmniejszego zarzutu, boć ona tam tylko ściga, gdzie się oskarżyciel znajduje. Sprawa toczyć się będzie w Trzemesznie dnia 26 bm. gdzie p. Fink dziesięcioletnie odsiadyuje więzienie, a to mimo prośby oskarżonych dwunastu Gnieszniaków, aby ich w miejscu przed kratki stawiono. Trzech tutejszych obrońców ma im, jak słyszę do Trzemesznej towarzyszyć; o rezultacie doniesić nie omieszkam.

— * Skrobła (krochmal) pszeniczna. Wedle Martina robi się zwykłe tym sposobem, że mąkę pszeniczną na gęste ciasto zagnięta, a po odleżeniu potem na sicie pod promieniem wody i przy ciągłym przerabianiu, palcami wymywa. Krochmal spływa jako mleczna ciecz, a bogata w saletoród lepa pozostaje, jako elastyczna masa na sicie. W porównaniu ze sposobem dotychczas powszechnie używanym, przy którym lepą za pomocą fermentacji kwaśnej w roztwór zupełnie wprowadzają, jest to postępowanie o wiele korzystniejszem, ponieważ najpożyteczniejsze ciało tj. lepa nie zostaje zniszczone.

— Robi się z tego tak nazwana lepa zbożowa dodając równą wagę mąki pszenicznej, rozskubując ciasto za pomocą gwoździ osadzonych na walcu i susząc go na miernem cieple. Jednak produkt tak sporządzony jest za twardy i prawie do strawienia niepodobny. We Lwowie za radą R. Gunsberga w tamtejszej fabryce dodają jeszcze podwójną ilość mąki, przez co ciasto staje się miększem, to potem przepuszcza się przez prasę makaronową, suszy i miele na młynku. Otrzymany produkt przychodzi pod imieniem glutenu w handel, jest bardzo smaczny, pożywny i zupełnie nie kłajstrowaty w gotowaniu. Gazeta Przemysłowa.

Przybyli do Poznania dnia 20 marca.

- HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dobr. Kaniewski z Lubowiczek, insp. Miaskowski z Wrześni.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr. Brodnicki z Dzieścianek, Skórzewski z Ulejna, panna Wróblewska z Paryża, Mukułowski i Kałędkiwicz z Kotlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. hr. Skórzewski z Czerniejewa, Sezaniecki z Międzychodu, Potworowski z Giecza, rzecznik Asser z Hanoweru.
HOTEL BERLIŃSKI. Pan Kropiwnicki z Bydgoszczy, Paworska z córka z Stankowa.
TILSNERA HOTEL GARNI. Markowski z Grotkowa, guwernantka Henrie z Gniezna, ks. Maderski z Gołuchowa, technik Straussner z Wrocławia.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Gielda poznańska, 20 marca. Pozn. 4% nowe listy zast. 90 1/4, Pozn. listy rent. 90 1/4, Bankn. polsk. 76 pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pl. Zyto na marz. 40 1/2 żąd., 1/4 pl., na dostawę wiosenną 40 1/2 — 1/2, kwiec.-maj 42—41 1/2, maj-czerw. 42 1/2 — 1/4, czerwiec.-lip. 43 1/2 — 1/2 tal. płac. Okowita: (z beczką) wypow. 12,000 węgpi, na marz. 13 1/2 żąd., 1/4 pl., kwiec. 13 1/2, maj 14, czerw. 14 1/2 — 1/2, lipiec 14 1/2 — 1/2, sierp. 14 1/2 — 1/2 tal. pl.

Gielda berlińska, 19 marca.

Nowy tydzień na giełdzie rozpoczął się żądaniem wzmocnionemi; powody tak nagłej zmiany są nieznane.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2 %) 99 1/4 z. Poż. stwa z r. 1859 (5 %) 102 1/2 pl., Obl. pstwa (3 1/2 %) 84 1/2 pl. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 120 pl.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 77 1/2 żąd., dto (4 %) 85 1/2 żąd., dto (4 1/2 %) 93 1/2 pl., Pozn. nowe (4 %) 90 żąd. **Listy rent.:** Poz. (4 %) 91 żąd., Prusk. (4 %) 92 pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 59 pl., Poż. nar. (5 %) 61 1/2 pl., Losy z r. 1854 (4 %) 74 żąd., Losy kred. z r. 1858 74 pl. Losy z r. 1860 (5 %) 77 pl., Losy z r. 1864 (5 %) 46 1/2 pl., Poż. w sr. z r. 1864 (5 %) 66 pl. — Ros. poz. prem. z r. 1864 (5 %) 85 pl., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 66 1/2 pl., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 87 1/2 żąd., dto cząstk. po 500 złp. (4 %) 88 żąd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4 %) 62 pl. — Włoska pożycz. (5 %) 62 pl., — Amer. poz. (6 %) 1882 75 1/2 pl. — **Akcyje Pol. kol.:** Kol. mind. 157 1/2 pl., Gal.-Kar.-Lud. (5 %) 75 3/8 pl., Austr.-franc. 107 pl., Warsz.-wied. (5 %) 63 pl. — **Banki itd.:** Austr. cred. mo. (5 %) 69 pl., Pozn. prow. (4 %) 101 żąd., Śląsk. stow. bank. (4 %) 112 1/2 pl. — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/2 pl., Hansem. (4 1/2 %) — żąd., Henckel (4 1/2 %) 100 1/2 żąd., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/2 żąd., Meining. (4 1/2 %) —

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2 pl., ldr. 113 3/4 p., suwereny 6 2 1/2 pl., nap. 5 12 3/4 pl., półimp. 5 17 1/2 pl., doll. 1 12 1/2 pl. Żagr. bankn. 99 3/4 pl., Austr. bankn. 98 pl., Ros. bankn. 76 1/2 pl. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemliopłaty, okowita itd.: Brak ożywienia na targu przypisać należy obecnej niepogodzie.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 46 1/2 pl., na dost. wiosen. 45 1/2—1/4, maj-czerw. 44 1/2—1/4, płac., czerw.-lip. 45 3/4—1/4, płac., lip.-sierp. 45 3/4—1/4, płac., wrzesień-paździer. 45—1/2, tal. płac. Jęczmień: mały i duży 32—45 tal., zwycz. szlaski 37 1/2—40 tal., przedni 41—42 1/2, tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28 1/2, szlaski 24—25, przedni szlaski 25 1/2, — 26 1/2, exquis do 26 3/4—27 1/2, najprzedn. march. 28—1/4, polski 24 1/2—25 1/4 pl., na marzec i marz.-kw. 25 1/2 żąd., na dostawę wiosenną

25 1/2—1/4, maj-czerw. 25 1/2, czerw.-lip. 26 3/8—1/2, lip.-sierp. 26 1/4—1/2, tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 49—64 tal. płac. Rzep zimowy: 105—110 tal. pl. Rzepik zimowy: 103—108 tal. pl., latowy: 85—95 tal. płac. Siemie lniane 70—80 tal. płac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15 3/4 żąd., na marzec 15 1/2—1/4, pl., marzec-kwiec. 15 1/2, kw.-maj 15 1/2—1/4, maj-czerw. 14 1/2—1/4, czerw.-lip. 13 1/2, tal. wrzes.-paźdz. 12 1/2—3/4, pl., paźdz.-listop. 12 1/2—3/4, tal. płac. Olej lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. płac. Okowita: 8000⁰ (Tralles) w miejscu bez beczki 14 3/8, tal., na marzec i marzec-kw. 14 1/2, kw.-maj 14 3/8—1/2, maj-czer. 14 1/2—3/4, czerw.-lip. 15 1/8—1/2, lipiec-sierp. 15 1/8—1/2, sierp.-wrzes. 15 1/2, wrz.-paź. 15 1/8—1/2, tal. płac.

Ceny mięsa: — **Gielda wrocławska**, 19 marca.

Koniczyna czerwona: bez odbytu, zwycz. 11 1/2—13, rednia 13 1/2—14 1/2, przednia 15—15 1/2—16 1/2, biała: nie zmieniona, zwycz. 13 1/2—15, średnia 15 1/2—16 1/4, przednia 17—18 1/2—20 1/2 tal. płac. Żyto: 2000 funt, tańsze, zak. 2000 cent. na marz. 42, marz.-kwiec. i kw.-maj 42 pl., maj-czerw. 42 1/2, czerw.-lip. 43 pl., lip.-sierp. 43 1/2, wrzes.-paź. 42 1/2, tal. żąd. 42 pl. Pszenica: na marz. 59 tal. żądano. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd. Owies: na marz. 38, kwiec.-maj 38 tal. płac. Rzep: na marz. 135 tal. żąd. Olej rzepiowy: nie pokupny, w miejscu 15 1/4 żąd., na marz. 15 żąd., marz.-kw. 14 3/4, kw.-maj 14 3/4, pl., maj-czerw. 14 1/2, wrzes.-paźdz. 12 tal. pl. Okowita: mniej pokupna, w miejscu 13 3/4, żąd. 13 3/4 pl., na marz., marz.-kwiec. i kwiec.-maj 13 3/4, pl., maj-czer. 14 1/2, czerw.-lip. 14 1/2, lipiec-sierp. 14 1/2, tal. płac. Kuchy rzepiowe 58—61 sgr. za cent.

	Na targu: piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	
żółta	72—75	66	56—63	
Żyto	54—55	53	— 52	na sgr. pl.
Jęczmień	44—46	42	37—40	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	58—62	56	52—54	

Rzepik zimowy: 272—262—240 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik latowy: 220—210—200 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 19 marca 13 1/2, tal. płac

Gielda szczecińska, 19 marca. Pszenica: tańsza, w miejscu 85 funt. żółta 60—66 tal., nie wyrosła 42—66 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 64—65 1/2, maj-czerw. 66 1/2—65 3/4, czerw.-lip. 67 1/2—67, lip.-sierp. 68 1/2—68, wrzes.-paźdz. 66 1/2, tal. płacono. Żyto: tańsze, 2000 funt. w miejscu 43 1/2—45 tal., na dostawę wiosenną 43 1/2—1/4, maj-czer. 45 1/2—1/4, czerw.-lip. i lipiec-sierp. 46 1/2—46, wrzes.-paźdz. 46 tal. żąd. Jęczmień: w miejscu stary szlaski 37 pl., na dostawę wiosenną 40 tal. żąd. Owies: 47—50 funt. na dostawę wiosenną 28 pl., maj-czerw. 29 tal. pl. Groch: na dostawę wiosenną na paszę 48 1/2, tal. płacono. Olej rzepiowy: bez odbytu, w miejscu 15 1/2, pl., na marz. 15 1/2, kwiec.-maj 15 1/2, żąd. 15 1/2, pl., wrzes.-paźdz. 12 3/4—1/2, tal. płac. Okowita: nie pokupna, w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. płac. na dostawę wiosenną 14 3/4, pl. 14 3/4, żąd., maj-czer. 14 3/4, czerw.-lip. 15 1/2, lip.-sierp. 15 1/2, żąd. 3, tal. płac. Wypow. około 200 wepeli pociągownicy, 300 w żyta, 60,000 kwart okowity. Olej lniany: w miejscu bez beczki 14 pl., na maj-czer. 14 1/2, tal. pl. Siemie lniane: w miejscu lic Klajpedy 11 1/2, pl., rygskie konopie 13 tal. pl.

Gielda warszawska, 17 marca. List. zastaw. 100, 83 1/2, żąd., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85 1/2, Akcyje kol. żel. warsz.-wied. — żąd., — Akc. kol. żel. warsz.-wied. 68 1/2, pl., — Nowa poz. ross. 1864 prem. (5 %) 108 1/2 pl., — Listy lik. (4 %) 76 1/2, pl.

Wiedeń, 18 marca. (Telegr.) Zamiana prywatna ożywiona. Akcyje kredytowe 139,00, kolei państwa 162,90, losy z r. 1860 77,00, losy z r. 1864 70,60, galicyjski 153,50.

Londyn, 19 marca 9 1/4, podz. przed połudn. (Telegr.) Dom komisyjny Hinde i Gladstone zawiesił wypłatę. (Wedle B. B. Z. sm. ten wielokrotnie zapożyczano do wykonywania budowy żelaznych kolei.)

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyohlński w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Grunt w Kierzkowie pod No. 3 położony, do Jana i Matydy Amalii, małżonków Szudrowiczów należący, oszacowany sądownie na 12,720 tal. 11 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejrany wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, ma być dnia

11 października r. b. przed południem o godzinie 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyj realnej, z księgi hipotecznej się niewykazującej, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Trzemeszno, dnia 7 marca 1866. **Król. sąd powiatowy.** Wydział pierwszy.

Sprzedaj konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Śremie. Wydział pierwszy. dnia 5 lutego 1866.

Wies szlachecka **Krosno** mająca objętości 5002 mórg 68 pretów, włącznie z 3015 mórg 59 pretów, otaxowana z borami, których wartość na 115,468 tal. 10 sgr. 9 f. oszacowana, na 141,328 tal. 8 sgr. 5 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Rejestraturze ma być

dnia 6 września 1866 przed południem o godzinie 10tej

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyj realnej nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić.

[893]

Porządna gospodyni w średnim wieku, znająca się dokładnie na kobiecym gospodarstwie, oraz na praniu, prasowaniu i szyciu, znajdzie umieszczenie od 1 kwietnia br. Pensya roczna czyni do 40 tal. wedle kwalifikacyi, prócz tantiemy od sprzedanego masy, drobiu itd. Czeladzi jest bardzo mało na stole. Zgłoszenia wraz z zaświadczeniami przesłane być winny fr. sub lit. **U. G. L. poste restante Lopenno.** [1511]

Służącego do grubszkiej roboty przy domu i pilnego wyrobnika poszukuje **J. N. Piotrowski**, w hotelu du Nord. [1522]

Ucznia potrzebuje zaraz piekarz **K. Elsner**, przy ul. Fryderykows. No. 22. [1540]

W aptece mojej, dawniej Kolskiego, znajdują **nożeń** pod korzystnymi warunkami umieszczenie. [1498]. Poznań. **R. Kirschstein.**

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, iż z dniem 13 marca rb. otworzyłem w Chełmnie w Prusach Zachodnich przy ulicy Toruńskiej pod No. 263

Antykwarnia, skład obrazów i materyałów piśmiennych,

i polecam takową łaskawemu uwzględnieniu. (1507). Chełmno, w marcu 1866

W. Siewicz.

W celu uregulowania stosunków **Zakładu wyrobów lnianych** (firmy Wł. Simona) wzywamy Szanownych Członków na **walno zebranie w czwartek 22 marca rb.** o 7 godz. wieczorem w lokalu Tow. Przemysłowego, z nadmienieniem, iż niestawiający uważani będą za zgadzających się na uchwały zebrania.

Zarząd. [1481].

Francuzki guwerner, muzyczny, znający także język niemiecki, szuka umieszczenia za pośrednictwem pani **Otylii Drugalin**, przy ul. **Agnesstrasse Nr. 4 w Wrocławiu.** [1527]

Dominium **Karmin** pod Pleszewem poszukuje od 1 kwietnia rb. w swym zawodzie biegłego **ogrodowego**, ile możności nieznanego. — Reflektanci niech przesyłają swoje świadectwa kwalifikacyjne i prowadzenia, a jeżeli być może, niech się i osobiście przedstawiają. [1497].

Doskonałe **guwernantki: Niemki, Francuzki i Angielki** poleca pani **Otylii Drugalin we Wrocławiu.** [1528]

Od W. Nocy przyjmie kilku uczniów na pensyę. Wiadomość u p. **Andrzejewskiego** W. Garbary 5. I. [1512]

Księgarnia **B. Behra** przy ul. **Wilhelmowskiej** w Myliusu hotelu otrzymała co dopiero:

Wspomnienia kapitana wojsk polskich z roku 1863. 15 sgr. [1539]

Dzierzawa. Wies w **Gnieźnieńskim**, około **800 mórg** ornej roli, włącznie z łąkami i pastwiskiem, dobrze zabudowana, z kompletnym inwentarzem mam zamiar na **12 lat** od **śgo Jana rb. wydzierżawić.** Blizszych wiadomości udzielę na listy frank. [1409]

Jordan, w **Popowie Ignaciewie** pod **Kleokiem.**

Licytacja łodzi. W piątek dnia 23 bm. przed południem od 11 godziny sprzedana będzie w **Śremie** przez sąd powiatowy **przed dwoma laty zbudowana wielka łódź do przewożenia ogęty** najwięcej dającym, na co się przedsii biorców uwagę zwraca. [1531]

Garnitur mebli starożytnych w bardzo dobrym stanie, składający się z kanapy, dużego stołu, 6 krzesel, komody, szafy z lustrami, małego stolika (rzadkiej piękności) i starożytnego pająka, weneckiego, jest do sprzedania za cenę tal. 400, najpóźniej do 8 kwietnia rb. Blizszą wiadomość udziela panowie **P. Arnold i Spółka w Gdańsku.** [1426]

W sobotę dnia 24 marca r. b. przed południem od 10 godziny sprzedawane będą w **Jarosławskim p. Książem** około **600 dębowych odziemków** na pniu za gotówkę najwięcej dającym. [1525]

Prawdziwą **francuską lucernę**, prawdziwą **tymotkę** otrzymaliśmy w towarze przednim i polecają [1536]. **Bracia Andersch.**

Niniejszem zwracam uwagę rodziców, którzy zamierzają na Wielkanoc dzieci swoje oddać do szkół publicznych, na **Zakład wychowawczy** (pedagogium) w Ostrowie pod Wielaniem. Do zakładu tego, położonego na wsi, przyjmuje się przede wszystkim dzieci, lecz i doroslejša młodzież przyjęta być może, z wyjątkiem chłopców popsutych, gdyż zakład ten nie jest zakładem poprawczym. Nauki wykładają się tutaj tak samo jak po gimnazyjach i szkołach realnych. Zakład prócz tego wystawia prawomocne świadectwa do jednorocznej służby.

Potrzeby uczniów katolickich opatrune tu ksiądz katolicki, mieszkający stale w zakładzie, już to wpływając na nich przez naukę religii, już też czuwając nad ich obyczajami.

Pensya wraz z szkolnem wynosi 200 tal. Blizszych wiadomości zasięgnąć można u nauczyciela religii jako też u niżej podpisanego.

Dr. Beheim Schwarzbach, dyrektor. [1094].

Nowe wiosenne okrycia i materye, poleca w znacznym doborze **Handel towarów modnych W. Kukulińskiego i Sp. w Poznaniu.** [1541].

Świadectwo. Pan Walsen kotlarz w Gostyniu postawił w gorzelnii podpisanego w miesiącu październiku roku zeszl. aparat do czyszczenia okowity (rectifikator, deflegmator) **własnej konstrukcyi.** Takowy okazał się dotychczas bardzo korzystny. Czynność gorzelnii **najmniejszej nie powinna doznać przerwy.** Zysk co do materiału palnego i czasu nie jest niedopoznania, a osiągnięty produkt **jest bez nařany.** To poświadczam zgodnie z prawdą. Obra, dnia 17 marca 1866. (L. S.) podp. **S. Czapski.**

Ogłaszając powyższe świadectwo z nadmienieniem, że mi takowe przez pana Czapskiego, właściciela dóbr z własnego pochopu wystawione zostało, polecam się do robienia towarów koprowych wszelkiego gatunku, zwłaszcza rekomenduję się tym Panom, którzy **aparaty do gorzelnii lub destylacyi** z nowa budować albo przerabiać dać zamysłają, do zrobienia aparatów podług tej w każdym względzie korzystnej konstrukcyi pod pomysłnemi warunkami, dając gwarancją za trwałość. **Gostyń**, w marcu 1866. [1526]. **G. A. Walsen,** fabrykant towarów koprowych.

MYDŁA w najlepszym gatunku z własnej fabryki polecają **Kowalski i Spółka,** przy ul. Wodnej No. 1, naprzeciw szkoły Ludwika. [137].

Dra Pattisona wata uśmierza natychmiast **pedogre i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jako to: bóle twarzy, piersi, gardła i zębów, reumatyzm w głowie, chiragra, rwanie w kolanach, rozmaite bóle żołądka itd. Posiada w zapasie **tylko prawdziwą** w paczkach po **8 sgr.** i po **5 sgr.** z przepisem użycia **Amalia Wuttke**, przy ul. Wodnej No. 8. 9. [647]

Sila, co przed laty skutkowała, nie miałaby pod temi samemi warunkami i dziś skutkować? Listy do nadwornego dostawiacza pana Jana Hoffa w Berlinie, przy ulicy Nowej Wilhelmowskiej No. 1. Bydgoszcz, 14 września 1865.

„Przed mniej więcej półtora rokiem użyłem po słałości gardłowej, podobnej do suchot, pańskiego piwa słodowego, i wkrótce też doznałem godnych podziwienia skutków, które zapewne pańskiemu wyrobowi zawdzięczam. Uczuwając na nowo potrzebę użycia tego pożywnego napoju, udaje się do Pana z prośbą o świeżą nadsyłkę.“ (Zamówienie.) **Wilh. Schmidt,** nauczyciel przy szkole miejskiej chłopców, (przy ul. Wilhelmowskiej.) Trzebiecz (Trebitsch), 14 września 1865.

„W szóstym roku pańskie leczące piwo słodowe, przywróciło zupełnie zdrowie mej żonie, lecz podczas niepogody zeszłego miesiąca wróciły się jej dawne cierpienia, tj. kaszel i osłabienie.— Wypiwszy znowu kilka butelek wybornego pańskiego piwa, uczuła się znacznie zdrowszą.“ (Nowe zamówienie.) **J. J. Friedländer,** Berlin, 22 września 1865.

„Już przeszłego roku poznałem był doskonałe przymioty leczące pańskiego piwa słodowego. Moja żona, która po połogu wcale do siebie przyjść nie mogła, użyła kilka butelek tego piwa, a natychmiast wróciła do zdrowia. Obecnie znajduje się znowu w takim samym przypadku.“ (Nowe zamówienie.) **Kramer,** sztabowy trębacz przy artyleryi konnej, przy ulicy Tieckstrasse No. 38, na 2 piętrze.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91, skład uboczny u **H. Dietza** ul. Wilhelmowska 26. [1530].

Baranki, jajka wielkanocne z cukru i **maczek kolorowy**, poleca cukiernia **A. Szpingiera,** [1523] naprzeciw zegara pocztowego.

Jajka i baranki wielkanocne w różnych doborowych gatunkach poleca **L. Schirm,** fabryka cukrów i czekolady, ulica Wodna No. 2. Obstalunki będą jak najspieszniej wykonywane. [1524]

Funtowe drożdże codziennie świeże poleca **P. Nowicki,** [1535] ul. Wrocławska Nr. 9.

Algierskie kalendarie z **dużemi główkami, świeże redyzki i tego stego zielonego lososia** polecają [1533] **W. F. Meyer i Sp.** przy placu Wilhelmu. No. 2.

Świeże tłuste kielskie **bydlinki** odebrał **A. Kunkel jun,** [1538] narożnik ul. Wodnej i Jezuickiej

Najprzedniejszą świeżą **Olive z Aix, Vinaigre a l'Estragon, Vinaigre de Bordeaux i ocel z winogron** poleca [1520] **A. Cichowicz,** przy ul. Berlińskiej No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi.

Świeże tłuste kie's'kie **sielawki i stralsundzkie flądry** odebrał [1534]. **P. Nowicki.**

Młód z koprem za fl. 6 i 10 sgr., **ozdobne koladę z żelazem** za fl. 24 sgr., **przednia wodę do wywabiania plam** za fl. 5 sgr., **proszek pokarmowy Liebig'a** za pudełko 5 sgr. **Wate na zęby** za strączek 2 sgr. 6 fen. **wate na gośoleo** za paczkę 5 i 8 sgr. **Dra Marcinkowskiego essencya żołądkowa** za fl. 5 sgr. **Przedni malinowy sok** za funt 10 sgr., **aleopatyczne apteczki** poleca apteka **Elsnera.** [1521]

W zarodkowej otcwarki Negretti w **Zabnie** pod **Mogilnem** są **200 macior** nadliczbowych na sprzedaż. Trzoda ta już od wielu lat bywa należycie zapładniana trykami lenszowskimi i hosztyckimi, a dotąd jest uchroniona od wszelkich chorób dziedziennych. Waga przecięciowa łońskich run wynosi 3 funty 27 łót. **Matthes.**

Na probostwie w **Modrzu** można nabyć dwustrzanych zdrowych **owiec**, blisko sztuk 300, maciorę i skopów, oraz 100 przeszło **jagniąt** latosich, rychłych. Mający chęć kupna winni się zgłosić najdalej do Wielkanocy rb. do proboszcza ks. **Oleřyńskiego.** [1508]

Teatr miejski w Poznaniu. W piątek, 23 marca przedostatnia rola gościnna i benefis pana Lobe: „Die Journalisten. Die legendig todten Eheleute.“ (Żurnalisci. Umarli i żywi małżonkowie) [1537] **J. Keller.**